Ner 200. Krakó[illegible] Września — Sobota.  Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ogłoszenie Prenumeraty na Wrzesień.

W miejscu	złr. 2 w. a.
Pocztą	„ 2 c. 25 w. a.

Kraków 31 sierpnia.

Jedna z depesz telegraficznych podanych w numerze wczorajszym naszego pisma zasługuje na szczególną uwagę. Zawiera ona treść mowy hr. Fialina de Persigny. Nikt zapewne niezna lepiéj myśli Cesarza Francuzów jak ów powiernik jego od lat trzydziestu, nieodstępny towarzysz w złéj i dobréj doli. Obecnie posłem będąc w Londynie, zjeżdża co rok, aby zagaić mową zgromadzenie rady departamentowéj któréj przewodniczy. Tym razem przemawiał w St. Etienne prawie równocześnie z Cesarzem który w Lyonie wiadome w duchu pokoju do Izby handlowéj wyrzekł słowa. Saint Etienne połączone koleją żelazną z Lyonem, jest niejako przedmieściem tego drugiego we Francyi miasta. Tak więc chwila, przestrzeń i duch łączyły z sobą te dwa przemówienia. Lubo mowę p. Persignego znamy tylko z treści, i to w różnych podawanéj wersyach jak się dziać zwykło skutkiem skracania depesz i przekładu ich z francuskiego na niemieckie, wszelako aż nadto jest widoczną rzeczą, że mowa ta jest nie tylko komentarzem ale także dopełnieniem i tłumaczeniem mowy cesarskiéj.

Pisząc przed kilku dniami o duchu mowy cesarskiej powiedzieliśmy, iż zdaje nam się jakoby nią Cesarz Napoleon chciał wdrożyć przekonanie, że przyjmuje wypadki i wojny, ale ich nie sprowadza, a oraz wyznaje, iż Europa nie ma tego przekonania i skarży się na „nieufność rozdmuchiwaną za granicą”. Dodaliśmy kilka uwag dowodzących naszem zdaniem, że główną przyczyną owej nieufności jest anneksya Sabaudyi i Nicei. Hr. Persigny mówi wyraźnie, „że program pokojowy stawiony w Bordeaux nie zmienił się, że Cesarz nie może zrobić aby wojny całkiem nie było, ale odrzuca dziedzictwo wojny zostawione przez pierwsze Cesarstwo”. Potwierdza to nasz sposób zapatrywania się. Pozostawało atoli usunąć nieufność wywołaną przez anneksyę. Aby dojść do tego przechodzi hr. Persigny całą politykę chwilową. „Mówią, rzekł on, iż kwestye wschodnia i włoska nie dadzą się na drodze dyplomatycznej rozwiązać”. To więc tłumaczy wojnę gdyby takowa wybuchła. „Krom tych dwóch kwestyj nie ma — zdaniem jego — żadnej innej w Europie. Obawa Niemiec o Ren i podejrzenia Anglii nie zasługują na rozbiór. Ren przestał być strategiczną granicą, a Francya nie może sprzyjać jedności Niemiec, dla widoku jakowej kompensacyi, albowiem jest silniejszą, gdy Niemcy są podzielone. Co do Anglii, któżby sobie takiej wojny życzył?” Tak lakonicznie skreśliwszy położenie polityczne powiada p. Persigny, „że Francya nabyła tyle sławy, iż musiała obudzić w Europie nieufność; nie wywołała ona jednak zawikłań we Włoszech, a anneksya Sabaudyi nastąpiła w skutek złamania traktatu przez Piemont”. Jakiego traktatu? zapewne w Zürich zawartego. Ważne to oświadczenie, nie czytaliśmy go dotąd w żadnej nocie p. Thouvenela. Jeżeli tak jest, jakież ma znaczenie traktat turyński? Czy Francya przez anneksyę usankcyonowała złamanie traktatu, do którego zawarcia trzy wchodziły strony? Może sama osnowa mowy wyjaśni trudności, jakie w się tym sposobie wytłumaczenia anneksyi zawierają. Usunąwszy zarzut nieufności, wraca hr. Persigny do pierwszego założenia i powiada, „że od 1815 r. Francya zmuszoną była pozostać na wskazanem jej wtedy stanowisku, że to zniesionem zostało przez samą Europę w interesie pojednania, aby Francya zajęła znowu miejsce sobie przynależne.” Hr. Persigny zdaje się mieć tu na myśli uznanie Cesarza Napoleona przez Europę, a może i konferencye odbywane w Paryżu pod przewodnictwem Francyi. Wszakże Francya nie zajęła jeszcze tego miejsca, skoro hr. Persigny dodaje, „że jak tylko dzieło dokonanem zostanie, nie będzie zagrażać nikomu ani też nie będzie zagrożonem. Rola wojskowa Francyi w Europie skończy się wtedy, a Europa przez pokój utoruje sobie drogę do pomyślności.”

Jeżeli osnowa mowy nie przyniesie ważnéj jakowéj różnicy co do treści jaką mamy przed sobą, to komentarz mniéj jest pokojowy aniżeli same cesarskie wyrazy. Wypowiada on bardzo dobitnie, jak trzeba rozumieć ów programat „Cesarstwo to pokój“. Pokój o tyle o ile przezeń Francya otrzyma stanowisko jéj przynależne, a wyrok ostateczny co do tego jakie ono być ma, zależy wyłącznie jak w téj chwili od Cesarza. Jeżeli w mowie Napoleona III przemaga chęć uspokojenia, to w przemowie hr. Persignego, obok uspokojenia jest dla Europy jeżeli nie napomnienie to przynajmniéj przestroga.

Korespondencya Czasu.

Poznań 29 sierpnia.

W ostatnim liście pobieżnie wspomniałem o deputacyi z W. Księstwa, która miała posłuchanie u Naczelnego Prezesa w sprawie urzędowego używania języka polskiego. Dziś mogę już dokładniejsze dać sprawozdanie w tym przedmiocie. Deputacya ta miała upoważnienie do działania, z podpisami niemal wszystkich członków stanów powiatowych W. Księstwa i znacznéj części duchowieństwa; składała się z pp. Gustawa Potworowskiego, Władysława Niegolewskiego, Władysława Bentkowskiego, Anastazego Radońskiego, Józefa Chosłowskiego, wreszcie z strony Arcybiskupa delegowanym był do téj deputacyi X. kanonik Jabczyński. Konferencya z naczelnym Prezesem trwała blisko dwóch godzin. Ogólne wrażenie jakie z niéj odnieśli członkowie konferencyi, jest takiem, że naczelny Prezes wielce był uprzejmym, że objawiał skłonność okazania się sprawiedliwym co do żądań deputacyi; zapatrywanie się jednak obu stron na przedmiot o który traktowano, w kilku punktach znacznie różnem było, a głównie co się tyczy duchowieństwa, albowiem p. Prezes uważał księży proboszczów jako inspektorów szkół, jako urzędników królewskich, a tem samem obowiązanych do korespondowania po niemiecku, w czem deputacya całkiem innego była zdania, twierdząc słusznie, że inspektorat szkół jest urzędem honorowym, więcéj z charakterem duchownym plebanów, aniżeli z ich stanowiskiem oficyalnem połączonym. Drugą kwestyą sporną i to najważniejszą było zdanie nacz. Prezesa, twierdzące, że sprawa używania języka polskiego, musi stanowczo być rozstrzygniętą i normami objętą na drodze prawodawczéj, czemu naturalnie członkowie deputacyi najmocniéj opierać się musieli, dowodnie wykazując, że przepisy tyczące się praw co do języka w W. Księstwie, opierają się na traktatach, na prawie między-narodowem, nie mogą być przeto uchylanemi lub modyfikowanemi przez organa prawodawstwa wewnętrznego; że ostatecznie przepisy co do równouprawnienia języka polskiego istnieją w całéj swej mocy, tak dobrze na zasadzie traktatów z r. 1815, jako i patentu okupacyjnego z tegoż samego roku; a że dalsze przepisy w tym przedmiocie nie zgodne i z owemi traktatami i z patentem, wydane zostały w formie rozporządzeń administracyjnych. Na tej samej więc drodze naprawy stosunków obecnych spodziewać się należy, przez proste odwołanie rozporządzeń administracyjnych, nigdzie, nawet w zbiorze praw nie ogłoszonych. Uwaga naczelnego prezesa o wielkiej zmianie stosunków w Wielkiém Księstwie od roku 1815, o tyle jest bez żadnego wpływu na kwestyę sporną, że równouprawnienie języka polskiego w niczém nieuwłacza prawom języka i ludności niemieckiej, tylko od wyłącznej supremacyi i mnóstwa ztąd wypływających rzeczywistych niesprawiedliwości chroni. Z tego co słyszymy o przebiegu całej tej konferencyi, i co o niej czytamy w treściwem sprawozdaniu *Dziennika Poznańskiego*, wypada uznać, że deputacya mandat swój jak najsumienniej spełniła. Co zaś do odwoływania się naczelnego prezesa do drogi prawodawczej, niech nam wolno będzie podnieść pewną uderzającą sprzeczność. Przed kilku bowiem tygodniami w wiadomej odezwie naczelny prezes w téj saméj sprawie wyraźnie oświadczył, że ją zupełnie jego rozstrzygnięciu p. minister spraw wewnętrznych polecił, wyraźnie więc i p. minister i p. naczelny prezes jeszcze w końcu lipca r. b. byli tego samego zdania co obecnie deputacya, a mianowicie że dla sprowadzenia téj sprawy na tor właściwy, słuszności odpowiedni, droga prawodawcza bynajmniéj nie jest potrzebną ani też konieczną.

Przed kilku dniami pojawił się w *Allgemeine Zeitung*, z któréj przeszedł do *Nowo pruskiéj*, a z téj naturalnie do *Posener Ztg*, mały artykulik stosunków tutejszych się tyczący, którego milczeniem pominąć niepodobna. Artykulik ten ironicznéj treści, twierdzi, że męczeństwo ludności polskiej w Księstwie, upierającéj się przy prawach języka polskiego, nieomylnie bardzo kosztownem się stanie, a to w ten sposób: Oszuści wszelkiego rodzaju, wiedząc, że Polacy nie przyjmują pozwów sądowych w języku niemieckim, będą wnosić wszelkiego rodzaju wymyślone skargi, a zarazem zaoczne dekreta otrzymywać i takowe egzekwować, bo jeżli pozwu mozna nie przyjąć to, od egzekucyi, w jakimkolwiek dekret jest języku, uchronić się nie można. Otóż cały ten artykulik nacechowany jest jak najpotworniejszą niemoralnością; wyraźnym bowiem jego jest celem wskazać drogę oszustom wszelkiego rodzaju, naprzeciw obronnemu pod względem praw językowych stanowisku ludności polskiéj w Księstwie. Za nadto mamy wysokie wyobrażenie o legalności i uczciwości sądów pruskich, by dozwolić kiedykolwiek one mogły na użycie podobnego środka, który rzeczony artykulik w formie ironicznéj przestrogi dla ludności polskiéj, najwyraźniéj jako środek walki zaleca.

Tygodnika katolickiego pod redakcyą X. Aleksego Prusinowskiego, wyszedł już N. 21. Pismo to odznacza się poważnemi artykułami wstępnemi i wielką obfitością kroniki z życia kościelnego tak w kraju jak i w całym katolickim świecie. Ponieważ ma ono debit pocztowy w Austryi, a Galicya nie posiada własnego pisma kościelnego, przeto nie wątpimy, że licznych czytelników i współpracowników u was znajdzie, zwłaszcza że wskazuje potrzeby kościoła naszego w różnych częściach kraju, jako też zdaje sprawę z objawów życia religijnego.

Paryż 27 sierpnia.

Zakładając fundamenta pałacu handlowego w Lyonie, Cesarz powiedział mowę, którą znacie, a która zrobiła w świecie dyplomatycznym nie małe wrażenie. W mowie tej Cesarz wynurzył wzgardę dla obaw i nieufności, które szerzą zagranicą sfery przeciwne zasadzie panującej we Francyi a zagrażającej Europie. Mowę tę wywołał lord Palmerston. Lord ten czując, że Anglia traci wpływ, wpada, jak mówią, w stan nerwowy i nieraz prawi dziwne rzeczy. Powiedział on w Izbie, że król

Część Literacko-Artystyczna.

WOJKSOWY PUNKT HONORU.

Nie masz wojska polskiego, ale żyją synowie i wnuki tych mężów, co walczyli: w legionach, w Hiszpanii i w różnych kolejach z wojskiem francuskiém za Księstwa Warszawskiego. Miło będzie może tym potomkom, przypomnieć sobie w jakiéj to szkole doskonalili i zaprawiali się ich ojcowie, a świeże powodzenia żołnierza francuskiego, zacierające klęski lat 1812 — 13 — 14 i 15go, mają rozgłos w całéj Europie. Jeżeli zaś karność i punkt honoru zawsze odznaczały wojskowość francuską, zdaje się, że zdobycie Algieryi, szczególny w téj mierze wywarło wpływ na teraźniejszą armię francuską.

W téj ciekawéj materyi przedstawimy jeden obrazek:

Wyszła w tym roku w Paryżu książka Antoniego Gandon: *Les 32 Duels de Jean Gigon, Paris Boulevard des Italiens Nro 15.* Oto jest urywek z rozdziału 12go z napisem: „Le point d'honneur.“

Powiedziałem w jednym z rozdziałów poprzednich — są słowa autora — że nigdy w Afryce niesłyszałem o żołnierzu z piechoty obrażającym kawalerzystę, jako też, niesłyszałem o żołnierzach konnych obrażających kolegów swoich z piechoty, inżenierów, albo artyleryi.

W czasie wojny, życie towarzysza broni jest nadto drogiém, żeby dla jakich kilku słów nierozmyślnie rzuconych, poszukiwać zabójczéj kłótni.

W Afryce, są pojedynki bardzo rzadkie, a *prawdziwy* honor wojskowy, zpłodził tam istne cuda.

W tym przedmiocie, nie mogę pominąć wzmianki o czynie, którego pamięć zawsze przechowam, a który dowodzi wpływ honoru, nawet na umysły bardzo zepsute.

W roku 1841 był w Szerszel (Cherchell) w batalionie lekkiéj piechoty poprawczéj, którą powszechnie Zefirami (Zéphyrs) zowią, pewien żołnierz nazwiskiem Marcel.

Jak długo służył we Francyi, zawsze odznaczał się złém sprawowaniem. Krnąbrny przeciwko przełożonym, kłótliwy z swoimi kolegami, zwłaszcza ze słabszymi, był jednem słowém takim, którego po francusku nazywamy: une mauvaise pratique, a któregoby po polsku, nazwać można złym sąsiadem.

Tak się sprawując, Marcel nie mógł uniknąć, że jednego dnia był stawiony przed sąd wojenny i skazany na 5 lat robót publicznych (travaux publics), a to do warsztatów w Algierze. W r. 1841 wcielony został do 2go batalionu lekkiéj piechoty afrykańskiéj, gdzie według przepisu, winien był służyć przez lat tyle, ile wyrok sądu wojennego postanowił.

Wojskowi skazani do robót publicznych, które trzeba odróżnić od robót przymusowych (travaux forcés) użyci byli w owym czasie do grobli w porcie algierskim.

Idąc i wracając od roboty, Marcel spotykał często oddziały Zuawów, wychodzące na wyprawy wojenne, lub wracające z takowych.

Widok Zuawów, sprawił na nim odrazu takie wrażenie, iż sobie poprzysiągł, że musi koniecznie zostać Zuawem, których korpus był wówczas pod dowództwem pułkownika Cavaignac. (Cavaignac jenerał, był późniéj naczelnikiem Rzplitéj francuskiéj).

Postanowienie to Marcela było z siebie dobre, ale sposób wykonania takowego, prawie niepodobny.

Spis przestępstw jego był tak długi, niepoprawność tyle razy ztwierdzona, że pierwsi koledzy, którym się zwierzył swego zamysłu... uznali go za waryata.

Marcel nie zraził się i prosił o posłuchanie u komendanta warsztatu.

— Panie dowódzco! — przemówił do niego — czy mogę się spodziewać, że przez ciągłe dobre sprawowanie, gorliwość w służbie i poświęcenie, będę mógł zostać Zuawem?

— Jakto! ty Marcel! — odrzecze dowódca — ty chcesz zostać Zuawem... który jesteś skazany na 5 lat, a który jeżeli się niepoprawisz, za pierwszem jakiem wykroczeniem, będziesz skazany na dźwiganie armatniej kuli (u nogi). Ha! gdybyś się był dostał pod moją komendę, dla jakiego chwilowego przełamania porządku, mógłbyś cieszyć się nadzieją ułaskawienia przez monarchę, ale na tobie cięży szereg przestępstw.

Pomimo, tak surowego przyjęcia, odezwał się Marcel: ale panie dowódco! gdybym tu zaprzysiągł, że odtąd będę wzorem karności i ślepego posłuszeństwa, chociażby najsroższym rozkazom?

Marcel mówił z takiem przekonaniem, że dowódca warsztatu, byłby uchybił swemu obowiązkowi, gdyby niebył dał pokutnikowi zachęty.

Odprawił go więc z wyrazem: zdaje się, że to co mówisz, czujesz istotnie, a jeżeli tego dasz dowody, zobaczymy....

Od tego dnia Marcel rozwinął tyle dobrej chęci i wytrwałości w swojem przedsięwzięciu, że koledzy, zaczęli już dawać mu przydomek Zuawa.

Roboty około tamy morskiej, nie były łatwe; Śródziemne morze jest zmienne; zdarzało się, że życie robotników bywało w niebespieczeństwie, przez nagłe wzdymanie się morza. W kilku takich zdarzeniach, Marcel miał szczęście odznaczyć się.

Pewnego dnia, wśród burzy, skoczył do morza cały ubrany, żeby podać linę statkowi zagrożonemu niebezpieczeństwem, a zawierającemu kilkunastu aresztantów.

Innego razu, rzucił się na pomoc sierżantowi dozorcy, któremu aresztant był wyrwał pałasz, a bez téj odważnéj pomocy, możeby aresztant był się dopuścił zabójstwa.

Ten czyn Marcela zasłużył mu na wykreślenie 2ch lat poprawczych, a wkrótce potem, w skutek raportu komendanta placu miasta Algieru, że z wiel-

Wiktor Emanuel nie miał prawa ustąpienia Sabaudyi, a Cesarz Napoleon jej przyjęcia. Lord prior przemawia jakby żył w r. 1815, jakby nie mogło się nic zrobić w Europie bez zezwolenia Anglii. Czyni to bez prowokacyi, bo Francya się nie zbroi i sam *Times* wyznaje, że w Cherbourgu nie robią się żadne przygotowania. Patryotyczny pan de Sacy poświęcił tej prowokacyi palmerstońskiej dobry artykuł, w którym nazwał pana Bright „szanownym". Muszą stosunki między Francyą a Anglią być trudne, skoro orleanistowski *Courrier du Dimanche* wystąpił w dwóch artykułach w obronie przymierza zachodniego. Dziennik ten powstaje na myśl przymierza z Rosyą. Utrzymuje on, że w razie wojny, Anglia jest w stanie pociągnąć za sobą inne mocarstwa, kiedy Rosya uczynić tego nie może. Według niego Rosya była wciągniętą r. 1791 i 1806 przeciw Francyi, a r. 1855 nikogo wciągnąć nie była w stanie. Jest to prawda, ale Anglia może sprawić, że przymierze rosyjskie stanie się niezawodnem. Zagranica łudzi się co się tyczy Francyi. Francya dzisiejsza jest krajem wielkim, patryotycznym i w razie wojny z Anglią lub Europą wyprowadziłaby ze swego łona olbrzymie siły i namiętności.

Mało już piszą i mówią o zjeździe teplickim. Trudno, aby ten zjazd przybrał rozmiary zaczepne. Od protokółu do traktatu, od obietnicy do rzeczy, jest daleko. Liberalni Prusacy, których się tu napotyka, dobrze czasem rozumują, utrzymują oni, że dla ich dobra, dla ich powstrzymania, Prusy potrzebowałyby wojny.

Panuje przekonanie, że obraza Rosyi za wylądowanie Garibaldego w Kalabryi nie pociągnie za sobą ważnych następstw. Rosya wie, że Francya nie dała do tego pobudki. Lord Palmerston publicznie się pochwalił, że to co się dzieje we Włoszech, jest dziełem Anglii. Trudno przypuścić, aby jak niektórzy utrzymują, Rosya pragnęła wojny, dla odwrócenia się od reformy włościańskiej. Dzieło, które się zaczyna a nie kończy, obraca się zawsze na szkodę monarchy. Jak Rosya mogłaby stanąć po stronie Anglii i coby mogła od niej otrzymać? Interesa jej są sprzeczne na całej linii od Sebastopola aż do Amuru i to wprowadza w melancholią lorda Palmerstona. Czy Anglia dałaby Rosyi marynarkę na morzu Czarnem?

Garibaldi wziął Reggio i San Giovani. W przewidzeniu upadku Neapolu, Piemont trzyma w pobliżu dwa okręty na których znajduje się piechota. Piemont nie myśli atakować Neapolu, ale nie chce, aby to miasto dostało się w ręce Garibaldego. Jenerał Lamoricière nie łączy się z wojskami neapolitańskiemi i zapewnie się nie złączy, ale być może, że jeżeli Garibaldi przemoże, resztki wojska neapolitańskiego, mianowicie gwardye, schronią się na terytoryum państwa Kościelnego i złączą się z wojskiem papiezkiem. Włochy mają wolne ręce i szerokie pole. Zasada nieinterwencyi, przyjęta przez wszystkich, zakrywa ich.

Listy z Turcyi europejskiéj są coraz smutniejsze. Francya musi powstrzymywać niecierpliwość chrześcian. Czas na chrześcian tureckich jeszcze nie przyszedł. Wylądowało już w Bejrucie 3500 Francuzów. W okólniku do rządców paszalików, Fuad pasza każe ich przyjmować jako przyjaciół.

Podróż cesarska odbywa się w jak najlepszych warunkach i wśród pięknéj pogody. Zapał mieszkańców jest ogromny. Tego razu Cesarz mniéj dba o przyjęcie przez duchowieństwo a więcéj przez mieszczaństwo i klasy robocze. W Lyonie Cesarstwo byli w kościele N. Panny w Fourrières, byli w kilku warsztatach, i byli w obozie. Cesarz słucha wiele mów, a rzadko odpowiada. Mowy duchowieństwa okazują obawy o Rzym, a mowy naczelników miast okazują wysoki patryotyzm i dobre pojęcie zagranicznéj polityki Francyi. Burmistrz miasta Dijon przecholował jednak rzeczy. Naturalnie to co powiedział nie może być włożone na karb rządu. W Chambery czekają na Cesarstwo; p. de la Rocca adjutant króla piemonckiego, i p. Farini, minister spraw wewnętrznych. Minister marynarki udał się do Tulonu dla urządzenia przyjęcia Cesarstwa i eskadry która będzie ich eskortować do Algieru.

P. Thouvenel pojechał do departamentu niższego Renu a p. Magne do departamentu wyższego Renu dla prezydowania rad departamentowych.

Wczoraj w niedzielę Paryż był prawie pusty. Spragnieni pogody Paryżanie rzucili się w okolice masami i drogi żelazne nie były w stanie wszystkich przewieść. Parki bouloński i wincejski były zapełnione. Byłem w ostatnim parku i zwiedziłem folwark cesarski, który się w nim znajduje. Aż śmiech brał kiedy się patrzyło na Paryżanów spijających mleko folwarczne. Cesarz nauczył Paryżanów kochać się w zieloności a teraz w mleku. Obraca się to na korzyść obyczajów. Miłość wsi oddala od rozpusty. Masy tutejsze utrzymują, że Cesarz jest panem pogody.

Kraków 31 sierpnia. Dziś o godzinie 6éj wieczór zamknięte zostały czynności tych wszystkich władz krajowych, które skutkiem zmiany organizacyi Galicyi przeniesione będą do Lwowa. Do takich władz należą: Rząd krajowy, Dyrekcya skarbowa, Izba obrachunkowa, Dyrekcya Budownictwa itd. Od jutra Kraków przestaje być stolicą Zachodniéj Galicyi, a władzy obwodowéj tutejszéj podlegać odtąd będą obwody krakowski, bocheński i wadowicki.

Rząd krajowy wydał jeszcze odnośnie do téj zmiany następujące rozporządzenie z d. 28 sierpnia.

W skutku Wys. rozporządzenia JE. Ministra spraw wewnętrznych z d. 27 czerwca rb.

I. C. k. Komisya krajowa uwolnienia i regulacyi ciężarów gruntowych, tudzież ck. Dyrekcya funduszu uwolnienia gruntowego w Krakowie, nawet po zjednoczeniu obrębów rządowych krakowskiego i lwowskiego, pozostaną nadal w Krakowie i bez zmiany swojego organizmu i zakresu działania, łącznie z władzą obwodową krakowską podlegać będą kierownictwu c. k. Radzcy dworu i starosty obwodu krakowskiego.

II. C. k. Komissya krajowa i c, k. Dyrekcya funduszów uwolnienia ciężarów gruntowych zatrzymują i nadal swoją działalność urzędową nad całym dotychczasowym obrębem rządowym krakowskim, a tylko co do powiatów dukielskiego, krościeńskiego i zmigrodzkiego przydzielonych do obwodu sanockiego, kierownictwo spraw uwolnienia i regulacyi ciężarów gruntowych przejdzie w d. 31 sierpnia 1860 r. na c. k. Komissyę krajową lwowską; natomiast zaś te powiaty pod względem uwolnienia gruntowego pozostaną i nadal podległe Dyrekcyi krakowskiéj funduszu uwolnienia gruntowego.

III. Prezydium c. k. Komisyi krajowej krakowskiej i c. k. Dyrekcyi fuuduszu uwolnienia gruntowego, w pełnym zakresie działania przepisanego instrukcyą należeć będzie do Starosty obwodowego krakowskiego, pod którym zastępca przełożonego jako bezpośredni kierownik czynności, tudzież kilku referentów sprawować będą czynności tak Komisyi krajowej, jako i Dyrekcyi funduszowej.

Staroście obwodowemu krakowskiemu jako naczelnikowi Komisyi krajowej i dyrekcyi funduszowej, podlegać będą także wszystkie inne organa uwolnienia i regulacyi gruntów w krakowskim obrębie rządowym.

C. k. Rząd krajowy nadał posadę nauczyciela przy głównéj szkole w Żywcu, nauczycielowi Józefowi Pollakowi, a posunął na wyższe posady nauczycielskie Andrzeja Szewczyka i pomocnika Jana Lekeczkę, na jego zaś miejsce mianował kandydata Henryka Nowaka.

— Gmina Wola Batowska w obwodzie Bocheńskim zobowiązała się na uposażenie szkoły trywialnéj w miejscu płacić na nauczyciela 200 złr. rocznie i dostarczać 10 siąg drzewa opałowego, tudzież wystawić dom szkolny, i składać na jego oporządzenie 10 złr. X. Kutrzeba, proboszcz Niepołomic zapewnił 5 złr. na potrzeby szkolne.

Gmina Szufnarowa w obwodzie Jasielskim na uposażenie szkoły trywialnéj w miejscu, zobowiązała się płacić 189 złr. na nauczyciela corocznie, wystawić dom szkolny, i zrąbać tudzież zwieść corocznie 6 siąg drzewa.

Gmina miasta Oświęcima w obwodzie Wadowickim przeznaczyła dla drugiego nauczyciela przy tamecznéj szkole trywialnéj, obeznanego zarazem z muzyką, 200 złr. płacy rocznéj i 50 złr. na mieszkanie.

Gmina Cisiec w obwodzie Wadowickim zobowiązała się celem uposażenia miejscowéj szkoły trywialnéj płacić 200 złr. na nauczyciela rocznie, wystawić stósowny dom szkolny i na opalanie takowego dostawiać 6 siągów drzewa.

Dr Antoni Bartosiński zamianowany został notaryuszem w obrębie sądu obwodowego Tarnowskiego z siedzibą w Mielcu.

Wiedeń 30 sierpnia. JCMć przybył we środę z polowania z Styryi do Schönbrunn. Zdaje się, że król Wirtemberski nie znajdował się tam na polowaniu. *Kor. autogr.* mówi, że N. Pan udać się ma do Niemiec dla spotkania się z królową angielską.

— Poseł austryacki w Paryżu książę Metternich, przybył z Paryża za urlopem.

— Angielski członek parlamentu Crawford, który obecnie po Węgrzech podróżuje, przyjmowanym jest przez obywatelstwo z wielką wystawnością. P. Crawford nie ma zapewne misyi urzędowéj, bo jéj mieć nie może; tymczasem dzienniki węgierskie przywięzują do jego podróży wielką wagę i ogłaszają o niéj niemal biuletyny. Towarzyszy temu podróżnemu hr. Edward Karolyi.

— Nowy namiestnik Morawy i Szląska hr. Antoni Forgacz, objął 25go b. m. urzędowanie swoje i wydał z tego powodu następującą odezwę:

„Zamianowany przez naszego najłaskawszego Cesarza i Pana namiestnikiem margrabstwa Morawskiego i księstwa Szląskiego, obejmuję dziś zarząd ich, i witam najserdeczniéj mieszkańców wszystkich klas obu krajów koronnych, najłaskawiej mojemu zarządowi powierzonych. Strzedz i wspomagać prawo, obyczaje, własność, posiadanie, handel, przemysł, rzemiosło, pracę, dobry byt kraju i mieszkańców, czuwać nad śpiesznym i sprawiedliwym biegiem spraw, jest obowiązkiem i zadaniem mojego urzędu, i spełnionem będzie z siłą i energią. W duchu umiarkowanego postępu, z jasnem rozumieniem prawdziwego kierunku wiodącego ku celowi, z niezmordowaną działalnością „naprzód", oto hasło; tak a nie inaczéj ma się dziać w tych pięknych krajach, których powierzonym mi najłaskawiej zarządem, słusznie się szczycę".

Królestwo Polskie.

Uzupełniamy tu niedokończony wczoraj list *Gazety Warszawskiej* z Lublina z 25go sierpnia, o wystawie rolniczej:

Mieliśmy sposobność widzieć puhary, przeznaczone na nagrody zwycięzcom w gonitwach i próbach koni; z tych dwa robione były u Malcza w Warszawie, a trzy w Lublinie, u złotnika Gałeckiego. Otóż przyznać musimy, że tym razem Lublin wziął górę nad Warszawą, tak wykonaniem, jak i myślą, więcéj zastósowaną do rzeczy i kraju. Chociaż więc któraś tam gazeta poturbowała podobno lubelskiego fabrykanta, ten się odemścił uczciwie za zaliczenie go do reszty niby partaczów i pokazał że się nie boi starych warszawskich quasi mistrzów w swéj sztuce. Ozdoby zwłaszcza na lubelskich puharach, są właściwe, a styl ich stary i poważny. Puhar za 200 rsr. od Gałeckiego, w stylu XVIIgo wieku, ma herb miasta Lublina *kozieł objadający winograd*, w drugim przedziale wyścig, otoczone arabeskami z różnych symbolów wyścigowych; na pokrywie konik angielski, bardzo zgrabny.

Drugi puhar za sto rubli, ma herb miasta Lublina w pierwszym kompartymencie, herby ziem Podlaskiéj i Lubelskiéj w ozdobach, gonitwa w drugim kompartymencie, a pomnik Unii w trzecim. Na wierzchu pokrywy koń arabski. Na trzecim, wyścig chłopski w płaskorzeźbie, jest główną oprócz herbu ozdobą.

Na tym puharze jest wyryty wiersz z Klonowicza:

Lecz miła Polska na żyznym zagonie
Zasiadła, jako u Boga na łonie;
Może nie wiedzieć Polak co to morze
Gdy pilnie orze.

Te trzy puhary pochodzą ze składek obywateli miasta Lublina. Puhar zaś złoty u Malcza według wzoru francuskiego ślicznie wyrobiony, z ozdobami oxydowanemi, jako i srebrny rokoko pochodzą ze składek obywateli wiejskich.

Koni do gonitw jest już jedenaście i panowie sportsmeny, znani po większéj części na Warszawskim turfie, kręcą się srodze około ganiania czyli treningu swoich cienkonogich biegunów. Konie p. Ludwika hr. Krasińskiego nie przybyły.

Nie piszę wam daléj, bo już po dwunastéj; boję się żeby poczta nie odeszła.

P. S. Ale, przybył tu teatr Ratajewicza i dziś pierwsze przedstawienie: małpy, łamania jakieś, oraz menażerya z Warszawy tu się znajdowały.— Pik nie złe robi interesa na gwintówkach i rewolwerach różnego rodzaju; a Kwiatkowski, na płatkach i szmatkach doskonałe. Wszystkie piękności Lublina a nawet i powiatowe w pierwszych dniach nabiegły do jego sklepu na Krakowskiem Przedmieściu i rozchwytały co było, musi nowe prowadzić transporta; ale za to Nowolecki piszczy, bo ledwo kto zajrzy do jego księgarni, dobrze przecież zaopatrzonéj.

W następnym liście z 26go, tenże korespondent nie zajmuje się już tyle wystawą, czekając na jej otwarcie, a za to mówi o spółkach handlowych pod nazwą „Domów zleceń", które teraz powstają we wszystkich niemal stronach królestwa. O saméj wystawie mówi tylko tyle, że w dniu 26 odbywano od samego rana próby machin i narzędzi rolniczych, tudzież zajmowano się ocenianiem płodów i wyrobów przemysłu wiejskiego.

Kuryer Warszawski donosi, że 27go odbywały się próby sikawek, tudzież współubiegały się pługi i żniwiarki. Pan Rolbiecki fabrykant machin i narzędzi rolniczych na Pradze przy Warszawie, ogłosił program, w którym powstaje przeciw sprowadzanym z zagranicy machinom rolniczym, jako droższym od krajowych, mniej dokładnym z powodu braku odpowiedzialności fabrykantów, niedającym rękojmi, albowiem nabywca machiny nie może jej zwrócić fabryce do naprawy w razie zepsucia. P. Rolbiecki wzywa do prób współzawodniczych ze swemi machinami i narzędziami pod względem szybkości i dokładności działania, ofiarując zakład za młocarnię 75 rubli, za sieczkarnię o jednym nożu 20 rubli, i za wialnię ręczną rubli 5.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 25 b. m. zapytał p. Butt odwołując się na podania dzienników kontynentalnych, czy rząd królowéj zawiadomiony został o tem, że Austrya rządowi sardyńskiemu przesłała decyzyą swą uważania wylądowania Garibaldego na stały ląd neapolitański jako *casus belli*, oraz że Austrya ofiarowała królowi neapolitańskiemu zbrojną pomoc przeciw ruchom rewolucyjnym?

Lord Palmerston. Miło mi oświadczyć, że podania te nie mają żadnéj podstawy. Rząd austryacki zapewnia stale, że niema zamiaru występować zbrojnie w jakiéjbądź sprawie po za obrębem swych granic, że bronić chce swych granic jeżeli będzie zaczepiony, lecz daléj nic działać nie myśli. Niema przeto powodu przypuszczać, że rząd austryacki przesłał tego rodzaju notę królowi neapolitańskiemu, lub królowi sardyńskiemu.

P. Kinnaird ma nadzieję, że zanim się posiedzenia ukończą, szlachetny lord da zapewnienie, że spodziewana konferencya w sprawie Chablais-Faucigny jak najrychléj się zbierze. Szwajcarya zasługuje na wdzięczność Europy, że w ten spo-

---

kiem narażeniem się zatrzymał w ulicy Bab-el Ued konie unoszące wóz z ludźmi, otrzymał zupełne ułaskawienie lat poprawczych.

W ten sposób gwałtowna przeszkoda była pokonaną i Marcel z prawa przeniesiony został z batalionu robotników publicznych, do batalionu zefirów, [którzy noszą karabin, i należąc do wojska czynnego, mogą się odznaczyć, jak tego dali liczne dowody.

Marcel był nadto pewnym siebie, że się nieda uwieść przykładem niepoprawnych współtowarzyszów batalionu, ale co go bolało, że Zuawy nie zasilają się z zefirów.

Postanowił zatem podwoić usiłowaia, żeby się zbliżyć do swego celu.

Po sześciu miesiącach nienagannego sprawowania się, udał się zprożbą o posłuchanie, do pułkownika Cavaignaca dowódcy jednego wówczas pułku Zuawów.

Pułkownik zezwolił na wysłuchanie Zefira.

Marcel rozpowiedział całą swoją przeszłość.

Słowa jego wzruszyły głęboko pułkownika Cavaignaca, kiedy mu Marcel oświadczył, że przyczyną jego poprawy była sława Zuawów, i że ich nigdy niemógł spotkać, czy to wychodzących na wyprawę, czy powracających, żeby nie byli obsypani życzliwością i uwielbieniem publiczności żegnającej i witającej ich.

Od chwili— rzekł Marcel do pułkownika — kiedy poznałem mundur Zuawów, poprzysiągłem sobie poprawić się i dotrzymałem słowa.

Weź mnie do siebie pułkowniku! a nie będziesz miał nigdy żołnierza więcej poświęconego i wdzięczniejszego. Od czasu jak jestem w Zefirach nie doznałem najmniejszej kary. Brałem udział w kilku bitwach, po których dowódcy moi dawali mi pochwałę... ale ja tu czuję — mówił Marcel przykładając dłoń do serca — że nie będę się uważał za oczyszczonego zupełnie, póki mi nie wolno będzie krew moją wylać pod osłoną chorągwi Zuawów.

Pułkownik odpowiedział: Wielkiego się domagasz zaszczytu, ale chcę ci dać wiarę i będę się dowiadywał o tobie. Nieobiecuję ci, żebyś był wkrótce przyjęty do pułku, bo to odemnie samego nie zależy, ale w każdym razie zanotuję sobie twoje oświadczenia. Wracaj do swego batalionu, Zuawy co jeszcze nie mają chorągwi, dostaną to znamię przed expedycyą do Milianah, przy téj sposobności może będę mógł przedstawić cię do pułku, jeżeli się przekonam, że stale postępujesz na drodze, którą sobie zamierzyłeś.

(*Dokończenie nastąpi.*)

WYKŁAD
NAUKI WIARY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO
przez **X. Jana Staroniewicza**,
w Bochni. Nakładem i drukim W. Pisza.

Ilekroć słyszę, że wynaleziono jaką nową machinę, a nie ma takiego, coby się nią zajął i starał się ją rozpowszechnić — ilekroć czytam, że upadł jaki ważny pomysł, do ułatwienia żeglugi, kupiectwa, rolnictwa;— myślę sobie wtedy: szkoda, świat byłby może na tem co zyskał — jednakoż z drugiej strony, przychodzi znowu do myśli, obszedł się świat bez takiej machiny, albo bez tego pomysłu przez tyle wieków, to obejdzie się jeszcze i dłużej — nie odtego jedynie zawisło całe szczęście człowieka, a jeżeliby tym wynalaskiem był znowu jaki proch palny, lub broń, to możebym nawet powiedział: lepiej, że się nie rozpowszechnił— Dziwi mię atoli, gdy słyszę, że czasem idzie w zaniedbanie i zapomnienie długoletnia praca, której cel najwyższy, najświętszy, cel do którego wszyscy przykładać się powinni, bo na nim się opiera jedyne i prawdziwe szczęście człowieka, nie tylko po za grobem, ale nawet i tu na ziemi. Takiemu zapomnieniu ulega najniewinniej doskonała książka religijna, której napis jest: *Wykład nauki wiary kościoła katolickiego dla użytku młodzieży szkolnej* przez *X. Jana Staroniewicza Dra teologii i filozofii, kapłana dyecezyi Krakowskiej*, a którą wydał przed kilku laty, ten równie uczony, jak powszechnie szanowany kapłan i profesor.

Dzieło to było przeznaczone dla gimnazyów wyższych, i wyszło wtenczas kiedy potrzeba takich książek była największą, kiedy naukę religii św. zastępowano wyciągami z różnych dzieł niemieckich, bo swego w podobnym rodzaju nie było. Że wtedy nękano młodzież szkolną wiecznem pisaniem i układaniem tak zwanych skryptów — nie było dziwoty — ale jeżeli i dziś to samo się dzieje, to musi zadziwiać w ten sposób, jak zadziwia każda niepotrzebna praca. Książka ta napisana tak przystępnie, dowodnie i uczenie, przytém dobrą polszczyzną, że mało znajdzie książek elementarnych, mogących iść z nią o lepsze. Dodać do tego i to, że równie ministeryum oświecenia, jak władza duchowna uznały dzieło to za odpowiedne w praktyce nauczania. Śp. X. Staroniewicz był człowiek całkiem naukowy, i w zawodzie swym biegły — trudno więc byłoby nieocenić długoletniéj jego pracy, lub odmawiać jéj ważności wtenczas, kiedy lada powiastka, gawęda, lub przewrotnością tchnący artykuł jakiego czasopisma, zwraca na siebie uwagę i daje przedmiot do gadania. To co się wychowania zasad religii tyczy, to nas powinno więcéj przecie obchodzić, niż brednie bez sensu i gruntu, jakiemi młódź łatwowierną tak często dziś bałamucą. Dla tego polecając dzieło śp. X. Staroniewicza, sądzę, że spełniam przysługę tak rodzicom jak uczącéj się młodzieży; tém większą, że w ogóle wszystkie dzienniki najmniéj troszczą się o pisma duchowne, jakby to one niemiały prawa przykładać się do wyższéj oświaty człowieka.

X. X.

sób praw swoich broni. Mowca pragnie się dowiedzieć, czy poczynione są stanowcze przygotowania do odbycia kongresu, jeżeli zaś nie, czy rząd Jéj K. Mości ma zamiar wcielenie Sabaudyi i Nicei uznać za akt ważny i za artykuł europejskiego prawa, oraz czy które z pięciu mocarstw pod tym względem zgadza się z rządem Jéj K. Mości.

P. Kinglake z powodu sprawy syryjskiéj stara się dowieść, że Europa niesłusznie ocenia rząd ottomański; jedyna odpowiedzialność za wybuch w Libanie cięży na europejskich mocarstwach, które bądź umyślnie bądź przez nierozwagę w Syryi zaprowadziły instytucye, przez które powaga Porty musiała być podkopaną. Przed niedawnym czasem dostarczono Maronitom ogromną ilość karabinów, które według znaku fabrycznego pochodziły z arsenału jednego państwa europejskiego, a lord Dufferin dobrzeby uczynił, gdyby parę takich karabinów jako dowód przesłał. Prócz tego wychodzi od pewnego czasu w Bejrucie dziennik arabski, który chrześcian przeciw Druzom oraz przeciw Anglikom jako mniemanym ich obrońcom poduszcza, lecz nie drukuje się w samym Bejrucie tylko w stolicy europejskiéj, znanéj z surowości przeciw prasie. Austrya przybiera czujne stanowisko w obec Włoch. Gdy kto widzi, że nieprzyjaciel jego gotuje się do zaczepki, nie zawsze ma obowiązek czekania aż zaczepka nastąpi. Zasada ta ważną jest w całym świecie, lecz politycznie nie należy zastósowywać jéj, jeżeli przeciwnik podrzędnéj jest siły. Mowca cieszy się, że Austrya ani w Neapolu, ani w Rzymie przeciw Garibaldemu nie pośredniczy. Postanowienie to nadaje w obec Europy podziwu godne stanowisko Cesarzowi austryackiemu. Spodziewać się należy, że Garibaldi nie uderzy na Wenecyą, bez pomocy francuskiéj, pogrążyłby przez to całe Włochy w przepaść. Nie pragnie także mówca, aby Wenecya na mocy kupna w obce ręce przeszła, gdyż czworobok fortec jest konieczną przeciwwagą stanowiska w Alpach i nad jeziorem genewskim, i dla tego musi w posiadaniu Austryi pozostać.

P. Seymour prosi o dokładniejsze wyjaśnienia atrybucyj Paszy Egiptu i mówi o niekorzystnem położeniu poselstwa angielskiego w Teheranie. P. Rawlinson wysłany został przez kompanią wschodnio-indyjską do Teheranu, lecz zaledwo tam przybył, ujrzał się podporządkowanym ministerstwu spraw zagranicznych. Następca jego pan Alison ma w Persyi do czynienia z posłem rosyjskim, który od lat 22 będąc w kraju, dokładnie go zna i z uprzejmem użyciem tęgość charakteru łączy. Rozrządza on ogromnemi zasobami i może podarunki rozdzielać, co posłowi angielskiemu nie jest dozwolonem. Chodzi teraz o ważne rzeczy z Rosyą. Rząd rosyjski chce owładnąć prowincye położone na południu morza kaspijskiego, gdzie Persya ma osady, aby dzikich Turkomanów poddanych perskich w cuglach utrzymać. Dowiaduję się z źródeł prywatnych, że rząd rosyjski zagraża odwołać poselstwo swe z Teheranu, jeżeli Persya niezrzeknie się panowania nad owymi Turkomanami. Każdy zamach Rosyi w tamtych stronach paraliżuje interesa Anglii na wschodzie, a jeżeli podobnym zamachom nie położy się tamy, Anglia za późne żałować będzie swéj gnuśności.

P. Bowyer protestuje w długiéj mowie przeciw zagranicznéj polityce Anglii w sprawie włoskiéj i przepowiada że Garibaldi, który poprostu jest rozbójnikiem morskim prędzéj lub późniéj stanie na czele ruchu neapolitańskiego.

Lord Palmerston. Szanowny *gentleman* (Bowyer) na początku swéj mowy dotknął kilku kwestyj dotyczących prawa narodów, ponieważ jednak raczył sam odpowiedzieć na nie, oszczędza mi trudu bliższego ich rozbioru. Winienem tylko sprostować zapatrywanie się jego na objaw mego zdania na ostatnim liberalnym *meetingu*. Mówiłem w wyrazach najwyższéj pochwały o prowadzeniu przez przyjaciela mego, członka z *City*, polityki zagranicznéj, a wyrazy te zdawały się budzić odgłos w sercach wszystkich obecnych. Lecz nieprzytaczałem wylądowania jenerała Garibaldego we Włoszech jako dowód lub owoc téj polityki, nadmieniłem o niem jedynie jako o fakcie, który prawdopodobnie ważne sprowadzi następstwa, a tem samem nasuwa potrzebę dobrego porozumienia się pomiędzy parlamentem i rządem angielskim. Przypomnieć muszę czcigodnemu *Gentlemanowi* że król neapolitański posiada 60 lub 70 tysięczną armię i nader znaczną flotę w porównaniu z tą, jaką jenerał Garibaldi zebrać może. Jeżeli przeto jenerał Garibaldi osiągnie skutek, jakiego czcigodny i uczony *Gentleman* oczekuje, niebędzie się to mogło stać inaczéj, jak z pomocą ludu neapolitańskiego. Czy mu ta pomoc dopisze lub nie, odpowiedź pozostawiam przyszłości. Co się tyczy pytania pana Kinnaird, konferencya żądana przez Szwajcaryą mniéj więcéj przez wszystkie mocarstwa przyjętą została. Rozmaite okoliczności spóźniły jednak zebranie się kongresu; w téj chwili niema oznaczonego nań terminu. Traktatu turyńskiego nieuznało formalnie żadne mocarstwo, a najmniéj Anglia, niemożna przeto powiedzieć że w prawo europejskie jest wciągnięty. Ustąpienie Sabaudyi na rzecz Francyi nader szczególnym było faktem i nienależy do zwykłéj kategoryi ustąpień terytoryalnych pomiędzy jednym monarchą a drugim. Król sardyński posiadał terytoryum sabaudzkie pod bardzo wyłącznemi warunkami, jakie traktat wiedeński z tem posiadaniem powiązał. Niewolno było królowi sardyńskiemu odstępować go, ani téż jak sądzę Francyi wolno było przyjmować go i uwalniać się od warunków, mających na celu utrzymanie neutralności i niepodległości szwajcarskiéj. W rękach potężnéj Francyi Sabaudya w obec Szwajcaryi zupełnie inne przybiera stanowisko jak w rękach Sardynii. Nie z tego jednak powodu, lecz z każdego względu ustąpienie to jest naganne. Najprzód zarzekanie się, potem objawienie zamiaru, daléj przyrzeczenie oddania Chablais i Faucigny i cofnięcie nigdy na seryo niebranego przymierza; wszystkie te okoliczności musiały przykre wywrzeć wrażenie. Zrobiły one na wszystkie państwa wrażenie, które zdradza przekonanie że przezorność i przewidywanie na przyszłość obowiązkiem jest wszystkich mocarstw. Francya uzna zapewne że jéj wzgląd na własny honor nakazuje rzecz tę do takiego doprowadzić końca, któryby się zgadzał z bezpieczeństwem i niepodległością Szwajcaryi. Szwajcarya przez swą męzką i względem wszystkich sąsiadów niegróżną postawę zyskała prawo do sympatyi Europy, a zarazem chodzi tu o pokój i spokojność Europy.

Wypadki w Syryi godne są ubolewania. Badać ich źródło, uważam na teraz za niepotrzebne. Rząd Jéj K. Mości większy ma obowiązek zapobiedz powrotowi tych okropności, niż śledzić ich powody. Działamy wspólnie z Francyą, Austryą, Rosyą, Prusami. Sądzę że rząd turecki szczerze usiłuje dać przykład na złoczyńcach i spodziewam się że spokojność w Syryi zostanie na przyszłość ustaloną. Co się tyczy paszy Egiptu, w. r. 1840 i 1841 postanowionem zostało, że Sułtanowi część dochodów oddawać będzie jako haracz, resztą jednak dochodów wolno rozrządzać może. Pasza zatem do pewnego punktu w swych operacyach finansowych jest ograniczonym, a haracz egipski jak wiadomo zostawił rząd turecki jako rękojmię pożyczki. Ubolewamy mocno że p. Rawlinson niemógł pozostać na poselstwie w Teheranie, gdyż do téj posady niebył nikt nadeń zdolniejszym i w wyższym stopniu zjednał sobie względy Szacha niż którykolwiek z jego poprzedników. Stosunki nasze z Persyą tak są splątane z stosunkami naszemi z Rosyą, Turcyą i innemi mocarstwami, iż było niewygodnem i sprzecznem celowi depesze perskie przesyłać przez bióro indyjskie, zamiast wprost do ministeryum spraw zagranicznych. To jest powód dla którego p. Rawlinson wystąpił. Sądzę że w przedmiocie Turkomanów przeprowadziliśmy korespondencyę z Rosyą, lecz wyznać muszę że rozmiary wyprawy, jaką Szach chciał przedsięwziąść o wiele przeszkodziły wymaganiom dobrze zrozumianego interesu. Szach uczyni lepiéj jeżeli poprzestanie na operacyach na mniejszą skalę. Nasze stosunki z Persyą są o ile można zadawalające. Pamięć na dawne spory zatarła się a Szach jest przeświadczony że jest naszem życzeniem i polityką widzieć Persyą niepodległą i kwitnącą.

Włochy.

Podczas gdy obecność kilku stronników Mazziniego przy boku Garibaldego, budzi w niektórych umysłach obawy, Mazzini objawia w liście swym zarazem ciekawym i pouczającym prawdziwą myśl swą pod względem roli Garibaldego, który zajął jego miejsce jako zapaśnik jedności Włoch, a który stając na polu instytucyj konstytucyjnych i bezwzględnego poświęcenia się dla Wiktora Emanuela, łatwiéj niż on zdołał pociągnąć za sobą naród włoski. Polityka ta nieznalazła uznania u Mazziniego, co najdobitniejszem jest zaprzeczeniem czynionych Garibaldemu zarzutów, że działa wspólnie z Mazzinim. List ten datowany 16go sierpnia i zamieszczony w *Morning Chronicle* brzmi następnie:

„Włochy mają przeczucie swéj przyszłości, lecz brak im zupełnego zaufania w swoją siłę i swoją powinność. Zamiast szukać jej w samych sobie, pożyczają jej zewnątrz. Włochy czynią to na wielką skalę, co ludzie bogaci czynią na małą. Włochy nienawidzą służby wojskowej i kupują sobie zastępcę. Zastępcę tego chcą znaleść w Piusie IX, w Leopoldzie, w Burbonach, w Napoleonie. Obecnie wyszukały sobie zastępcę w walecznym i pełnym poświęcenia Garibaldim, godnym tych którzy go wybrali. Lecz Garibaldi jest człowiekiem, a każdy człowiek jest omylnym. Widzicie, że zbawienie narodu raz jeszcze zawisło od woli jednego człowieka.

„Naród pójdzie za Garibaldim drogą która prowadzi do niepodległości, lecz jeżli dzielny Nicejczyk wstrzyma się w swym zapędzie, obawiać się należy aby naród nie stracił chęci iść o własnej sile naprzód. Nastąpi rozczarowanie, upadek ducha i chwila bezczynności. Nie lękamy się bynajmniéj aby Garibaldego olśniła wielkość, żądza złota, świetność dworu, lecz lękać się można, aby Garibaldi nie uległ urokowi głosu przyjaźni, zaufaniu w nieomylność drogiej sobie osoby, obawie zasmucenia jej odmową. Jeżeli mniema, że Wiktor Emanuel nieoddzielnym jest od narodu włoskiego, niech niezapomina, że Wiktor Emanuel niemógł sam jeden iść drogą która prowadzi do jedności, drogą rewolucyi. Niemógłby przynajmniej czynić tego otwarcie, gdyż miałby rządy przeciwko sobie. Nie jest w charakterze monarchów narażać byt swój dla idei.... Monarchia nie może iść rewolucyjnie w dziele narodowem, cóż więc pozostaje uczynić? To co uczynił Garibaldi w Sycylii: oddać że tak powiem, gwałtem monarchii, lub przynajmniej bez jej wyraźnego zezwolenia jednę, dwie, wszystkie prowincye włoskie, tak jak jej naprzód Sycylia została oddaną. Niema innego sposobu.

„Aby to uczynić, trzeba aby Garibaldi odparł wszelkie propozycye rozejmu lub pokoju z Burbonem, aby użył całej swej siły do wyswobodzenia kraju i odrzucił wszelki rodzaj anneksyi. Jeżeli tego nie uczyni, Sycylia stanie się według widzimisię zagranicy prowincyą przyłączoną, a Garibaldi wiedzieć powinien, że anneksye zatwierdzone przez obcych, wynagradzane bywają odpowiedniemi koncesyami.

„Ktokolwiek nie jest wtajemniczony w doktrynę naszych stronnictw politycznych, trudno mu będzie pojąć różnicę jaka zachodzi pomiędzy daniem Wiktorowi Emanuelowi niektórych prowincyj, w miarę jak je Garibaldi oswobodzi, a przyłączeniem ich do Piemontu. Różnica jest jednak wielka i łatwo ją należałoby pojąć. Prócz tego w tym punkcie, zachodzi rozdział między Garibaldim i La Fariną, i z tego powodu nieustaje spór między Garibaldim i Cavourem“.

— Książę Murat, jak depesza z Turynu z dnia 24go b. m. w onegdajszym numerze pisma naszego zamieszczona, doniosła, przesłał list otwarty do mieszkańców Sycylii, w którym stara się przypomnieć prawa swe do rządu sycylijskiego.

List następującej jest osnowy:

„Moi Panowie! Otrzymałem list wasz i odpowiadam bezzwłocznie. Spełnię życzenie ludu, chociażby mi się nawet niezdawało słusznem, lecz jako krewny Cesarza nie mogę wolno sobą rozrządzać. Każdy mój czyn dotknąłby mniej więcej polityki francuskiej, a w obecnym stanie niesłusznego niedowierzania, jakie nieprzyjażne stronnictwa podniecają przeciw Cesarzowi, któremu całkiem jestem uległy, niсby niebyło niebezpieczniejszego, jak wpoić w Europę wiarę, że Napoleon III, który się tylko dobrem i niepodległością zajmuje, o tém jedynie myśli, aby swoich na tronach osadzać. Gdy rewolucya naród jaki wskrzesi, tylko wolno objawiona wola ludu może usunąć niezgodę i niepewność, gdyż ona tylko najwyższem jest prawem, któremu się każdy prawy Włoch poddać musi. W obecnym stanie rzeczy najzbawienniejszém będzie jeżeli jak można najrychlej w Neapolu konstytucyjna forma rządu przywróconą zostanie, aby wolność mogła być zapewnioną i niebezpieczeństwo anarchii i najścia usunięte. Jest to dostatecznem aby wam dać poznać, że tylko w takim razie w wasze sprawy wdać się mogę, jeżeli lud neapolitański wolny od wszelkiego zewnętrznego wpływu, prawnie i uroczyście życzenie swe objawi, uważania mnie za zakład niepodległości i dobra swego. Wtedy byłbym pewnym przyzwolenia mego kuzyna, byłbym pewnym przymierza francuskiego, jedynej i najpewniejszej rękojmi trwałej niepodległości narodowéj. Odrzuciwszy wszelki interes prywatny, troszczę się jedynie o dobro powszechne i kończę na tém, że według zdania mego Włochy tylko w federacyi odzyskać mogą swoją dawną potęgę i swoją świetność pierwotną. Przyjmijcie itd.—Dan w zamku Buzenval w sierpniu 1860. (podp.) *L. Murat*“.

— Następujący jest adres, w którym ministrowie króla neapolitańskiego proponują monarsze swemu odroczenie wyborów i otwarcie parlamentu:

„N. Panie! Ministrowie W. K. Mości wierni programowi, niezaniedbali nic aby jak najrychléj wprowadzić w życie system reprezentacyjny, wskrzeszony aktem monarszym z dnia 25 czerwca r. b. i postanowieniem z dnia 1 lipca, a główną ich myślą było zwołać okręgi wyborcze, aby kraj miał bezzwłocznie swoją reprezentacyą prawną.

„Lecz napróżno ta reprezentacya narodowa spodziewała się w téj chwili swego wskrzeszenia, gdy kraj całkiem jeszcze niedoświadczony w używaniu swych praw konstytucyjnych, znajduje się w stanie spazmów coraz więcéj wzmagających się z powodu wojny zapalonej po tamtej stronie Faru, która przeniesiona obecnie na stały ląd, mianowicie do Kalabryi, nieoszczędziła nawet zatoki neapolitańskiej, a szczególniej z powodu ruchów niepowściągnionych i rozmaitej natury, jakie wybuchły w wielu miastach na prowincyi, w których jakkolwiek wszystko skutecznie dąży do przytłumienia ich, jednakże zamieszki niemniéj czynią w rzeczy niemożliwém spokojne zebranie się okręgów wyborczych, które to powody odstręczają większość obywateli od wykonywania swych prerogatyw.

„W tym stanie rzeczy i pod parciem, o jakiém jest mowa powyżéj, Izba zebrać się mająca niemogłaby przedstawiać ani wolnego ani całkowitego wyrazu prawdziwej większości narodowej, i wyniknąćby mogły z tego nadużycia, z których korzystaliby może nieprzyjaciele rzeczywistych instytucyj państwa.

„Dla tego to podpisani są zdania, aby odroczyć wybory do przyszłego miesiąca, mając nadzieję, że do tego czasu kraj, wolny od wszelkich obaw obcego napadu i wewnętrznych zamieszek, oraz ubezpieczony od wrażeń bezprawnego poduszczenia, będzie w stanie używania w zupełności i z całą niepodległością przywileju głowania, który tyle może mieć wpływu na przyszłe losy królestwa naszego i całego narodu włoskiego“. (Podpisy).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 sierpnia. Magistrat tutejszy naznacza 10 złr. nagrody za wykrycie sprawców złośliwéj psoty, którzy za Nową Bramą połamali w nocy 19go sierpnia 21 młodych jesionów osadzonych przy drodze. Hultajska ta sprawa zasługuje na surową karę, a nieraz się ona już powtarzała to w ten to w ów sposób przez złośliwe uszkodzenie drzew, ławek itp. Publiczność powinna tu być plilnym i czujnym strażnikiem, który łacniéj dostrzedz może i na gorącym uczynku sprawcę przydybać, niż jakakolwiek straż z urzędu. Pod tym względem należy mieć baczność na najdrobniejsze usterki, bo się przez to wdraża uszanowanie dla cudzéj własności i zamiłowanie porządku. Gdzieindziéj rosną przy drogach publicznych drzewa owocowe, po przechadzkach publicznych klomby kwiatów, i nikt ich tknąć nie śmie, a tu nie darują ławce kamiennéj, baryerze, drzewu, trawnikowi. Porządek, czystość i całość wtedy tylko dadzą się utrzymać, jeżeli każdy strzedz będzie własności publicznéj jakby swojéj, a szkodę w niéj zrządzoną jakby swoją własną uważać będzie.

— Wczoraj powrócił tu z kąpiel burmistrz miasta Krakowa p. Seidler.

— D. 12 sierpnia było widowisko gimnastyczne w hipodromie w Avignon, gdzie przeszło dziesięć tysięcy widzów było zebranych. Pod koniec przedstawienia puszczono balon, u którego zawiesił się w trapezie niejaki Braquet. Już znacznie balon wzniósł się w górę, gdy widzowie z przerażeniem ujrzeli, że się dym z niego wydobywać zaczyna. Śmiały areonauta spostrzegł niebezpieczeństwo, i nie czekając długo, w chwili właśnie, gdy pod nogami swemi ujrzał płynący Rodan, rzucił się odważnie i na szczęście trafił w dość głęboką wodę, tak iż bez żadnéj szkody przypłynął do brzegu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 sierpnia popołudniu. Obiega pogłoska na giełdzie, że król neapolitański Franciszek II opuścił Neapol wczoraj o 5téj na parowcu „Stromboli.“ Z Neapolu donoszą urzędowe wiadomości z 27go, że wojsko które broniło przejścia Piale, było otoczone; proponowano mu rozejm. Jenerał dowodzący niém odwołał się do naczelnego wodza. Gdy się to działo, zniechęcenie nastąpiło w wojsku; rozproszywszy się zostawiło baterye bez obrony. (Jest to ta sama depesza, którąśmy onegdaj podali, a któréj wersya równie jest niejasna jak dzisiejszéj. P. R. Cz.). Wojska królewskie w Kalabryi zostały pobite; powstańcy z Bazylikatu idą na Salerno; mniemają wszyscy, że pójdą na Neapol jednocześnie z Garibaldim.

Genua 29 sierpnia. Okręt „Anthion“, który wczoraj rano opuścił Neapol, przyniósł wiadomość, że jenerałowie neapolitańscy zgromadzeni w poniedziałek dla narady, jednogłośnie, wyjąwszy jenerała Bosco, postanowili doradzić królowi, aby wyjechał. W chwili odpłynięcia pomienionego okrętu, rozeszła się była pogłoska, iż oficerowie wojsk lądowych i marynarki podali się tłumnie o dymisyę.

Medyolan 29 sierpnia. *Perseveranza* potwierdza wiadomość, jakoby ciało dyplomatyczne w Neapolu poczyniło kroki, aby w przypadku walki w stolicy, zapobiedz jéj zbombardowaniu. Ricasoli rozwiązał brygadę ochotników utworzoną pod Florencyą przez Nicoterę, z powodu proklamacyi tego ostatniego, w któréj mieściły się zasady przeciwne rządowi, tudzież pominięto zupełnie wzmiankę, o królu i konstytucyi. (Przed parą dniami podaliśmy tę proklamacyę, a zarazem zwróciliśmy uwagę na tę właśnie okoliczność, że pominięto w niéj króla. P. R. Cz.).

Turyn 29 sierpnia. Dzisiejsza *Opinione* przynosi więcéj szczegółowe wiadomości o wzięciu Reggio. Po zdobyciu przez Garibaldego fortyfikacyj wewnętrznych, żołnierze neapolitańscy nie chcieli dłużéj bić się. Artylerya wzbraniała się obsługiwać daléj dział, a jenerał Vial musiał kapitulować. Neapolitańczycy stracili do 500 w zabitych i rannych, tudzież 400 jeńców. Również i garybaldziści ponieśli wielkie straty, mianowicie w korpusie jenerała Bixio.

Turyn 28 sierpnia. Wczorajszy *Corriere mercantile* mniema, że stanowczy cios odłożonym zostaje na przyszłą wiosnę.

Wszystkie wiadomości nadchodzące z Neapolu, a najświeższe podaliśmy wczoraj w depeszach telegraficznych w końcu dziennika umieszczonych, zgadzają się na to, że król Franciszek II opuścić ma Neapol, a nawet wieści krążyły, że go już opuścił. W téj chwili koncentruje się w tych wieściach całe położenie sprawy włoskiéj, któréj rozwinięcie zależy od następnych wypadków.

Farini, który z jenerałem Cialdini udał się na powitanie Cesarza Napoleona do Chambery i był przez tegoż w dniu 28 sierpnia przyjęty, miał sobie poleconem, jak mówi *Indép. belge*, zapytać Cesarza, czyliby już Wiktor Emanuel wcale nie mógł liczyć na Francyę, gdyby się rzucił w politykę unitarną. P. Farini ma przedstawić, jak dalece położenie Wiktora Emanuela jest krytyczne, jeżeli zechce się prądowi, który go porywa, opierać.

Książę Rejent pruski opuścił we czwartek Ostende i w sobotę ma być z powrotem w Berlinie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 31 sierpnia. Dzisiejsza *Oesterichische Zeitung* mówi, że pogłoska o zjeździe Cesarza Austryackiego i Księcia Rejenta Rruskiego z Cesarzem Rosyjskim w Warszawie nabiera pewności, na podstawie doniesień prosto z Warszawy nadeszłych. W Warszawie robią przygotowania na przyjęcie tych wysokich gości. (Musimy tu przypomnieć, żeśmy tę wiadomość od dawna podawali jako zupełnie pewną, i donosiliśmy zarazem o przygotowaniach poczynionych w tym celu na granicy Królestwa Polskiego. *Red. Cz.*).

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 31 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	354	348
Ruble obrączkowe agio.	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	76½	75½
Srebro nowe. . . . złr.	131	129
Półimperyały rosyjske "	10 70	10 50
Napoleondory 20-fr. "	10 50	10 30
Dukaty holenderskie ważne "	6 25	6 15
" austryackie. "	6 27	6 17
Listy zastawne galicyjskie z kuponami "	86 25	85 50
Obligacye indemn. z kuponami. "	71 —	70 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. "	79 —	78 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60% "	162	160
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100½	99¾

Wiedeń 31 sierpnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	111	—
Hamburg 100 marków	97⅜	—
Londyn 10 Ł.	129	35
Paryż 100 franków	51	45
Dukat	6	23
5% Metaliki	67	35
" " na walutę austr.	63⅛	—
4½% "	59⅝	—
4% "	53	10
3% "	—	—
Losy z roku 1834	—	—
" " 1839	127	50
" " 1854	91⅞	—
" " 1860	92	50
" Kredytu ruchomego	108	25
Pożyczka narodowa.	78	55
Obligacye indemn. galic.	68	50
Akcye bankowe	798	
" kolei północnéj	1846	—
" kredytu ruchomego	181	25
" kolei francusko-austryackiéj	251	50
" " nadcisańskiéj.	147	—
" " gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%	160⅛	—

Lwów 29 sierpnia	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 18	6 12
" austryacki	6 21	6 15
Półimperyał rosyjski	10 68	10 49
Rubel rosyjski	2 6	2 2
Talar pruski	1 97	1 93
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	85 —
Oblig. indemn. bez kupon.	69 25	68 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 80	78 80

Warszawa 29 sierpnia	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	5 57	—
Obligi skarbowe "	92 84	—
kupon		1 65⅝
Listy zastawne III okresu rubli	14 93	14 91
kupon		— 11⅙

Wrocław 30 sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	77⅓	—
Polskie bilety bankowe	88½	—
" listy zastawne	—	87⅛
Poznańskie listy zastawne 4%	100$\frac{5}{12}$	—
" " " 3½%	—	93¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 31go sierpnia. Wciąż jeszcze mały jest dowóz zboża na granicy, a o pszenicę niezmiernie się poszukiwania zwiększają, i kupcy nietylko że wykupują łatwo to co zwieziono, lecz nadto zamówienia robią na przyszłość po cenach tych samych. Żyta mało wystawiono na sprzedaż i takowa ograniczyła się na dowozach chłopskich. Jęczmień szczególniéj przeszłoroczny znajduje wielu spekulantów. lecz zapasy tak są wyczerpane, że nikt nie może się podjąć dostawy, bo zaledwie tu owdzie po kilkanaście korcy się znajduje. Jęczmień dawny kupuje się już bez ceny stałéj, lecz się płaci ile kto zechce. Pszenica płacona nowe ziarno 36. 37, 38 złp., szczególniéj piękne 39 do 40 złp. Stare ziarno rzadziej się już pojawia i tylko małe partye po 41 do 42 złp. tu i owdzie się ukazują. Żyto po cenach notowanych łatwy ma odbyt. Jęczmień stary w ogóle 21, 22, piękny biały 23, 24 złpols. Z braku dawnego, skupywano nieco nowy jęczmień chłopski po 19 do 20 złp. W ogóle targ się dobrze trzyma, sprzedaż spieszna, ceny bez targowania się płacone. Nowa pszenica z dostawą za miesiąc po téj samej cenie ugodzona, co pszenica już odstawiona. — Na targu w Krakowie nie było żadnego ruchu, tylko na miejscową potrzebę kupowano nieco po cenach tych samych.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę	5·60
żyto	" "	3·81
jęczmień	" "	3·08
owies	" "	1·38
ziemniaki (nowe)	" "	1·92
siano	" centnar	1·00
słoma	" "	0·65

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 30 do 31 Sierpnia.

HOTEL POLLERA. Julia hr. Ledóchowska właśc. dóbr z Dubna. Głowacki Fortunat, Michałowski Władysław z fam. wł. dóbr z Tarnowa. Kucieński Jan właś. dóbr z Królestwa. Koszarski Władysław wł. dóbr z Lublina. Łuniewski Bolesław wł. dóbr z Ruszczy. Wolański Mikołaj wł. dóbr z Rzeszowa. Horzak Alojzy profesor z Wrocławia. Bar. Kaschnitz Emilia wł. dóbr z Nagnajowa. Bronisław hr. Romer właśc. dóbr z żoną z Galicyi. W. Bogusławski obyw. z Żelechowa. Bogusławski Józef, Colias Roman wł. dóbr, Neuman Henryk, Hindemit S. M, Nelken kup. z Prus. Woźniakowski Stanisław, Kędzierski Jan ob. z Siborczyny. Hacke Ernest, Solms Franc., Kressman Albin ofic. z Drezna.

Wyjechali: Książę Józef Trubetzkoj jen. wojsk rosyjs. do do Moskwy. Hr. Julia Ledóchowska właś. dóbr do Poznania Hr. Romer Bronisław wł. dóbr z żoną do Borowéj. Hr. Zamoyski Władysław wł. dóbr do Warszawy. Hr. Grabowski Stanisław wł. dóbr do Szczawnicy. Hr. Konopka Ignacy wł. dóbr do Tarnowa. Br. Kasznitz Emilia wł. dóbr do Nagnajowa Hr. Grabowski Włodzimierz akademik do Galicyi. Rzewuski Antoni prof., Horzak Alojzy ksiądz, Mendel Włodzimierz wł. dóbr z Tarnopola. Karnkowski Piotr właśc. dóbr do Bogusławic. Wolański Mikołaj właś. dóbr do Rzeszowa. Schope Alfred, Olszyński Marcin ob. do Królestwa. Bogusławski Józef właś. dóbr, Neuman Henryk, Hindemit S. kupcy, Nelken Józef, Hocke Ernest ofic. do Prus. Lewicki Kornel adwokat, Abrahamsberg Wiktor starosta do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Julia Krusenstern wł. dóbr z Królestwa. Józef Wojtawski, Feliks Miłtowski wł. dóbr z Ostrowa. Stanisław Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Edward Krymer doktor, Emanuel Krymer piekarz, Edward Loz student, Franc. Bolm bud. do Prus.

Wyjechali: Ksawery Turski właśc. dóbr do Królestwa. E. Mieroszewska ob. do Czechowa. Edward Dzwonkowski właś. dóbr do Gromnika.

HOTEL ROSYJSKI. Wężyk Seweryn wł. dóbr z Królestwa. Brozdowicz Leon wł. dóbr, Skołdycki Romuald urz. z Warszawy. Szpakowski Piotr, Janicki Zygmunt ob. z Besarabii. Konopka Leon wł. dóbr z Wiednia. Puzyna Romuald pryw., Smarzewski Piotr wł. dóbr ze Stryja. Erendorfer Adolf, Jirka Emanuel urz. z Tarnowa.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 14,767] W dniu 19 b. m. porą nocną w okolicy Mikołajskiéj ku domowi Domaszewskich na plantacyach koło Nowéj Bramy, niewiadomi sprawcy dopuścili się przez połamanie 21 sztuk drzewek jasionowych około gościńca posadzonych, czynu kary godnego. Magistrat podaje do publicznéj wiadomości; że czyjeby zeznanie doprowadziło do odkrycia przestępców i mogło udowodnić ich winę, wypłacone mu będzie wynagrodzenie w kwocie **dziesięć złr.** w. a.

Magistrat.

Kraków dnia 23 Sierpnia 1860. (835-2-3)

Inseraty.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-39)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N. 1 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	20	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połud.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.	Pociąg mięszany N. 4 Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwinia	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz.	poł.

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	po	poł.	1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po	poł

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Niepołomice	po	poł.	3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po	poł.

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	Przyjazd M.	Odjazd G.	Odjazd M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy Bilska, Granicy i Mysłowic. Pociąg osobowy Nr. 2 zostaje w związku z poc. do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.

Mięszane pociągi N. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	327‴ 10	+18'9	50	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+8'9	+20'0
	10	26 98	14 6	77	"	"			
31	6	27 45	12 0	87	"	"			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.